NIWA LEŚNA



№ 8 SIERPIEŃ 1932 r. R. III

TREŚĆ:

Adres Redakcji i Administracji:

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36. Telefon Nr. 230-75

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 5.755

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, Szpitalna 1, tel. 649-04.

NIWA LEŚNA

BEZPŁATNY DODATEK DO Nr. 8 CZASOPISMA ILUSTROWANEGO
ECHA LEŚNE
POD REDAKCJĄ
INŻ. JÓZEFA BUCZACKIEGO

Rok III | Warszawa, sierpień 1932 r. | Nr. 8

Z WIEDZY LEŚNEJ

Inż. W. Dukowski

PRZYGOTOWANIE GLEBY POD UPRAWY

Żeby wyhodować dobre uprawy, musimy wypełnić następujące cztery zasadnicze warunki:

a) wyhodować w rozsadniku zdrowe i silne sadzonki;

b) sadzonki te powinny być starannie wyjęte z rozsadnika i przesortowane, a także starannie zadołowane;

c) uważnie i pilnie zasadzić;

d) dokładnie przygotować glebę.

Gleba powinna być przygotowana zasadniczo na jesieni, gdyż gleby podmokłe i zakwaszone zostaną przez przygotowanie ich częściowo przewietrzone i odkwaszone w ciągu jesieni i zimy, a gleby suche zachować będą mogły, po przygotowaniu, wilgoć zimową i nie ulegną tak prędko wysuszeniu.

Gleby średnie w ostateczności mogą być przygotowane na wiosnę pod warunkiem, żeby sadzenie czy też siew następował natychmiast po przygotowaniu.

Podstawą dobrego przygotowania są dwa warunki:

a) jak najpłytsze lecz szerokie zdarcie pokrywy;

b) spulchnienie miejsc sadzenia.

Przez głębokie, ręczne zdarcie pasów, lub głębokie wyoranie pługiem — ziemię urodzajną próchniczną odrzucamy na boki, a pozostawiamy do sadzenia dno brózdy zupełnie jałowe. Na jałowej glebie sadzonka nie może rozwijać się dobrze. Nie należy wpaść w drugą ostateczność i nie pozostawiać na dnie pasa splotu korzeni wrzosu lub jagodzin, bo wtedy, rozwijające się na dnie brózdy wrzos lub jagodziny, sadzonkę mogą zagłuszyć. Spulchnienie jest bardzo ważnym zabiegiem przygotowania gleby. Szczególnie ważne jest ono dla rodzajów drzew o głębokim palowym korzeniu, jak sosna i dąb. Wydatek, spowodowany przekopaniem gleby pod sadzonkę, wyrównany zostanie bardzo szybko przyrostem sadzonki.

Żeby wykończyć przygotowanie gleby do 1-go listopada, należy roboty te energicznie prowadzić przez wrzesień i październik, a nawet roboty, wymagające więcej pracy, jak np. rabaty, powinniśmy rozpoczynać już w sierpniu.

Przystępując w sierpniu do przygotowania gleby, stosować się musimy do zatwierdzonego wniosku upraw. Przy opracowaniu wniosku upraw, zanim ustalimy przygotowanie gleby, musimy najpierw ustalić rodzaj drzewa, które zamierzamy na tem miejscu uprawiać, a także rodzaj przygotowania gleby.

Każdy rodzaj drzewa wymaga innej więźby, a więc sosna 1.25 × 0.60, dąb 1.50 × 0.70, świerk 1.50 × 1.00. Są to więźby przeciętne.

Każda gleba, a głównie jej stopień wilgotności, wymaga innego przygotowania, jak np. rabaty (wałki), dalej zwykłe brózdy lub pasy, a także gleby bez żadnego przygotowania do sadzenia pod znacznik na glebie czystej. Rzadkim jest zrąb, na którym stosować będziemy jeden sposób przygotowania gleby. Często na jednym i tym samym zrębie zmuszeni jesteśmy stosować różne sposoby przygotowania, zależnie od rodzaju gleby, od jej zachwaszczenia, a przedewszystkiem zależnie od poziomu wody gruntowej.

Przy wyborze rodzaju przygotowania gleby, zwracać należy uwagę na roślinność zielną na zrębie. Roślinność występująca na poszczególnych zrębach w znacznym stopniu ułatwia nam orjentację przy wyborze rodzaju przygotowania gleby.

Naprzykład w miejscach, gdzie występuje sit, bagno, łochynia, żurawina, wełnianka i mchy torfowe, tam bez przygotowania rabat sadzenie nie uda się.

Na jałowych wzgórkach, pokrytych zaledwie kępkami suchych traw i chrobotkiem, wystarczy tylko przekopanie szpadlem pod znacznik w miejscach sadzenia.

Przyczem na glebach podmokłych, zabagnienie zwiększa się po wyrębie drzewostanu, a także zwiększa się rozrost roślinności, co też należy mieć na uwadze przy projektowaniu przygotowania gleby.

Wszelkie roboty jesienne, wobec krótkich dni jesiennych, należy prowadzić tylko na akord.

Omówimy teraz różne rodzaje przygotowania gleby. Rozpoczniemy od najdroższych.

1. Rabaty i kopczyki.

a). Rabaty (wałki, grobelki) wykonujemy w miejscach podmokłych i silnie zachwaszczonych, kopiemy rowki szerokości 50 cm.

i głębokości 50 cm., w odstępach co 3 metry (dla dębiny i świerczyny) i co 2.50 metra (dla sosny).

Ziemię z rowków wyrzucamy na dwie strony, tworząc dwie rabaty, w takich odstępach, by najbliższa rabata sąsiedniego rowka, była nie dalej, jak w odległości 1.50 lub 1.25 m. Rowki te mają ujście do głównego środkowego rowka i są nachylone do niego pod kątem ostrym. Rowek główny koniecznie powinien mieć ujście do dalszej sieci meljoracyjnej. Bez zastosowania ujścia, rabaty mogą ulec zabagnieniu, rozpłyną się i praca może być stracona. Przed wyrzuceniem ziemi na rabaty, pożądane jest uprzednie zdarcie pokrywy pod rabatami. Zabieg ten jest pożądany, jednak nie konieczny, o ile warstwa runa nie jest zbyt gruba, a robotę dokonujemy w lecie lub wczesną jesienią.

Koszt przygotowania rabat w stosunku na 1 ha wynosi od 200 do 270 zł.

Jest to przygotowanie b. drogie, dlatego też stosujemy je oględnie, na niewielkich przestrzeniach i tylko w tych miejscach, gdzie inny rodzaj przygotowania gleby nie dałby należytych rezultatów.

Rabaty stosujemy też w tych miejscach, gdzie występuje rudawiec (orsztyn). Konieczne jest wtedy wydobycie go z rowków, po uprzedniem przebiciu jego warstwy.

b). Kopczyki stosujemy na takich samych glebach, jak rabaty, lecz tylko przy poprawkach (uzupełnieniach), jako zło konieczne. Uprawy na rabatach zwykle poprawek nie wymagają. Przeto kopczyki stosujemy w tych częściach upraw, gdzie rabat nie kopano, a część sadzonek z nadmiaru wilgoci przepadła.

Na zrębach czystych kopczyków nie stosujemy, dlatego, że koszt ich jest stosunkowo niewiele mniejszy od rabat, a kopczyki wkrótce ulegają obniżeniu, rozpływają się i pewien procent sadzonek przepada.

Przeprowadzenie odwodnienia jest b. trudne, a często niewykonalne.

Pod kopczykami zdarcie runa jest konieczne. Koszt wykonania kopczyków na 1 ha wynosi od 180 do 250 zł.

2. Ręczne zdarcie pasów.

W odległościach od 1.25 do 1.50 m. zdzieramy pod sznur szerokiemi motykami pasy szerokości od 40 do 60 cm., prowadząc je tak samo, jak brózdy, ze wschodu na zachód.

Znacznie ułatwia pracę poprzednie wyprzedanie w zrębie jagodzin i wrzosu na podściół.

W terenie pochyłym pasy, zarówno jak brózdy, prowadzimy poziomo, to jest prostopadle do spadu.

W wykonanych pasach przekopujemy glebę szpadlem dla sosny w odstępach 0.60 m., dla dębu w odstępach 0.70 m., dla świerku — 1.00 m. Świerk z powodu swego poziomego i płytkiego zakorzenienia, bardzo jest wrażliwy na zachwaszczenie, przeto najlepiej się czuje na rabatach, które wynoszą go nad poziom chwastów. Jeżeli sadzimy go w pasach czy brózdach, to należy pilnie czuwać, by nie uległ zagłuszeniu.

Koszt zdarcia pasów ręcznie na 1 ha od 30 do 40 zł., oraz przekopania w brózdach — od 15 do 20 zł.

Razem więc od 45 do 60 zł.

3. Wyoranie brózd.

Na glebach średnich dokonać możemy wyorania brózd pługiem.

Wyorania dokonać możemy w sposób dwojaki:

a) pługiem zwykłym z przekopaniem ręcznem;

b) pługiem leśnym wraz z pogłębiaczem konnym.

Pługiem zwykłym wyorywać powinniśmy na dwie strony z poprawieniem ręcznem obsuniętych skib. Jest to dość uciążliwe, ale możliwe.

W brózdach, w miejscach sadzenia, przekopujemy szpadlem na jeden sztych. Odległość brózd dla sosny, w dobrych warunkach, 1.25 m., dla dębu i świerka — 1.50 m. Odstępy sadzonek dla sosny — 0.60 m., dla dębu — 0.70 m., dla świerku — 1.00 m.

Szerokość brózdy najmniej 40 cm.

Koszt wyorania na dwie strony z poprawieniem ręcznem — od 25 do 35 zł. Przekopanie w brózdach od 15 do 20 zł. Razem więc od 40 do 55 zł.

Najpraktyczniejszym jest pług leśny Eckerta lub inny, który wyoruje płytką brózdę szerokości około 45 cm. Pługi te wymagają silnego sprzężaju. Za pługiem tym w wyoraną brózdę puścić należy pogłębiacz konny.

Koszt wraz z pogłębianiem od 35—45 zł.

4. Przekopanie.

Na czystej glebie, pozbawionej bujnej roślinności, a pokrytej tylko kępami nikłych traw lub chrobotkiem, zbyteczne jest darcie pasów lub ciągnienie brózd. Wystarczy w miejscach sadzenia, wyznaczonych przy pomocy znacznika sznurowego, przekopać glebę jednem zagłębieniem łopaty z równoczesnem odwróceniem ziemi w miejscu przekopania.

Koszt od 15 do 20 zł. na 1 ha.

5. Bez przekopania.

Jeżeli chcemy oszczędnić większych wydatków, to możemy na glebach, wskazanych w punkcie 4-ym, **nie przygotowywać gleby**

wcale. Na wiosnę sadzimy wtedy wprost pod znaczki bez przygotowania gleby. Uprawy takie udać się mogą, lecz sadzić należy bardzo wcześnie na wiosnę, zdrową i silną sadzonkę.

Na zrębach takich kosztów przygotowania gleby nie mamy wcale.

Wszelkie prace przygotowania gleby należy ukończyć do 1 listopada. Rzadkim jest rok, by w listopadzie mrozy nie przeszkadzały w pracy.

Na „ciepły" listopad nigdy liczyć nie można, bo jest to zawodne.

Inż. Rudolf Nowak

KILKA UWAG W SPRAWIE ŻYWICOWANIA

Dążeniem przy żywicowaniu winno być pozyskanie jakościowo najlepszej żywicy, pozyskanie jej możliwie najwięcej i w danych warunkach najtaniej. Do rozpatrzenia zatem wysuwają się trzy zagadnienia: jakość, wydajność, koszt. Tematem niniejszego artykułu jest jakość pozyskiwanej żywicy.

Jakość otrzymanej żywicy jest w dalszej technice przetwórczej czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia. Jak wiadomo, z żywicy otrzymujemy kalafonję i terpentynę. Kalafonja otrzymana z wysoko-wartościowej żywicy odznacza się kolorem jasnym, jest zupełnie przezroczysta i czysta, terpentyna zaś jest lekka o niskim punkcie wrzenia. Za taką kalafonję i terpentynę uzyskuje się w handlu dobre ceny i towar taki łatwiej jest zbyć.

Żywica zanieczyszczona wpływa bardzo ujemnie na otrzymywane z niej produkty. Kalafonja, otrzymana z takiej żywicy, jest koloru znacznie ciemniejszego, terpentyna jest cięższa i posiada wyższy punkt wrzenia, nie mówiąc już o innych niepożądanych jej właściwościach. Za kalafonję i terpentynę otrzymaną z takiej zanieczyszczonej żywicy, uzyskuje się znacznie niższe ceny, do czego dołącza się trudność zbytu, który jest dzisiaj zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. Za kalafonję otrzymaną z zanieczyszczonej żywicy uzyskujc się o 20 do 30% niższą cenę, od ceny za kalafonję z żywicy wysokowartościowej, co dobitnie świadczy o tem, na jakie straty naraża nas pozyskiwanie zanieczyszczonej żywicy.

Niezależnie od niższej ceny, uzyskiwanej za produkty z zanieczyszczonej żywicy, należy jeszcze wziąć pod uwagę, że oprócz tego ponosimy koszt zbioru tych zanieczyszczeń, płacąc akordowo od zebrania 1 kg. żywicy, opłacamy bez żadnej korzyści transport

tych zanieczyszczeń furmankami i koleją. Pozatem fabryka przy przetwarzaniu takiej żywicy napotyka na szereg trudności natury technicznej.

Kilka przytoczonych powyżej słów dostatecznie obrazuje, jak wielką wagę winniśmy przywiązywać do jakości otrzymywanej w lesie żywicy.

Aby móc podnieść jakość żywicy, musimy zdać sobie sprawę z tego, jaką powinna być żywica wysokowartościowa, co wpływa na pogorszenie się jej jakości, oraz co powinniśmy robić, żeby jakość naszej żywicy podnieść.

Dobra żywica winna być cieczą oleistą, koloru białego, bez zanieczyszczeń w postaci kory, wiórów, szpilek, liści i t. p. Nie powinna ona również zawierać wody, a przynajmniej zawierać jej możliwie najmniej.

Żywicę taką można otrzymać z żeberkowego systemu żywicowania z warunkiem przestrzegania niżej podanych wskazówek:

1. Odległość między blaszką ściekową a doniczką, do której zbiera się żywica, winna być od nacinanych żeberek możliwie najmniejsza, gdyż żywica, odbywając krótką drogę, w małym stopniu ulega utlenieniu, a tem samem twardnieniu. Utleniona (stwardniała) żywica daje kalafonję koloru czerwonawego. Oprócz tego żywica, odbywając krótką drogę, traci mało bardzo wartościowych olejków terpentynowych, których z niej przy dłuższej drodze do doniczki wiele się ulatnia. W miarę zatem narzynania żeberek coraz wyżej na pniu, musimy podnosić zarazem i doniczkę.

2. Doniczki winne być stale nakryte cienkiemi deszczułkami, celem uchronienia żywicy przed ulatnianiem się z niej olejków terpentynowych, oraz przed wpadaniem do niej szpilek, kory, liści, owadów, a częściowo także wody z opadów atmosferycznych. Korę i wióry, które przy nacinaniu żeberek opadną na nakrywkę i blaszkę ściekową, winien robotnik zaraz usunąć. Kora, wióry i t. p. zanieczyszczenia, utrudniają destylację żywicy, pozatem ogrzewane wraz z żywicą w wyższej temperaturze, powodują jej ściemnienie wskutek rozpuszczania się organicznych i nieorganicznych związków, zawartych w tych zanieczyszczeniach.

3. Żywica z doniczek winna być jak najczęściej wybierana i wlewana do beczek. Wybieranie żywicy z doniczek winno się odbywać przynajmniej co trzeci dzień. Wybieranie żywicy z doniczek raz na miesiąc lub co 14 dni powoduje ulatnianie się z niej lekkich olejków terpentynowych, wskutek czego żywica zamiast 12 do 15% terpentyny, zawiera jej 5 do 8%, co stanowi dużą i niedającą się powetować stratę.

Wskutek długiego pozostawania w doniczce żywica również twardnieje i wlana do beczki nabiera struktury gruzełkowatej. Przerabianie takiej żywicy jest utrudnione i związane z powiększeniem się kosztów produkcji przetwórczej.

4. Niepożądaną w żywicy jest również obecność wody. Zbieraniu się wody w doniczkach w dużej już mierze zapobiegnie się przez nakrywanie doniczek. Mimo jednak nakrycia doniczek, pewna ilość wody dostanie się do doniczek, spływając po strzale drzewa i blaszce ściekowej. Wodę tą należy z doniczek wylewać. Pod wpływem wody, żywica ulega krzepnieniu, po napełnieniu zatem wiadra żywicą, przed wlaniem jej do beczki, należy ją w wiadrze ubijać i rozbełtywać drewnianym tłuczkiem, a to celem usunięcia gruzełkowatości żywicy. Do beczek wlewamy zatem żywicę w postaci jednolitej, białej, oleistej masy.

5. Beczki, do których wlewamy żywicę, winne bezwarunkowo być czyste. Najlepiej używać beczek, do których już poprzednio była zbierana żywica. Podczas zbioru, beczki należy trzymać w specjalnych schronach, zrobionych tanim kosztem w ziemi, albo wprost zakopać je do ziemi, zostawiając tylko górne denko wolne, celem wlewania żywicy. Po napełnieniu beczki, jeżeli beczek nie odstawiamy wprost do fabryki furmankami, należy ją zakopać całkowicie do ziemi aż do czasu wysyłki. Wszystkie te zabiegi z beczkami mają na celu nie dopuścić do stwardnienia żywicy i ulatniania się z niej olejków terpentynowych. Beczki winne być zaopatrzone w górnem denku w otwór do wlewania żywicy z zasuwką. Zasuwki w beczkach muszą być szczelne, gdyż w przeciwnym razie, podczas transportu, żywica mogłaby się wylewać.

6. Żywicę stwardniałą, pozyskaną z oczyszczania żeberek i rynny ściekowej, zbieramy przez całą kampanję do osobnych beczek, które, dla rozpoznania, oznaczamy jakimś umówionym z odbiorcą znakiem.

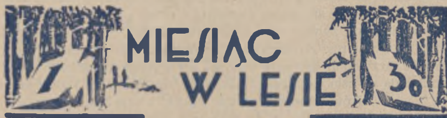
7. Do zbioru żywicy używać należy doniczek z blachy cynkowej, albo glinianych. Niektórzy używają doniczek drewnianych, doniczki tę jednak są nietrwałe, gdyż pękają i są zbyt kosztowne (w r. 1929 płacono za sztukę 0.29 zł.), pozatem trudniej jest wybierać z nich płynną żywicę. Doniczki gliniane mają tą zaletę, że są tanie (w roku bież. sztuka kosztuje 5 do 8 groszy), jednak prędko ulegają stłuczeniu i są rozkradane przez ludność do hodowli kwiatów, Dobre usługi oddają doniczki z blachy cynkowej, których koszt wynosi w roku bieżącym 14 do 16 groszy za sztukę. Doniczki te są trwałe, zatem można je używać przez szereg lat,

celem zaś zwiększenia ich trwałości, usztywniamy górny brzeg drutem.

Doniczki do zbioru żywicy winne być raczej wąskie i wysokie, niż niskie i szerokie, a to celem zmniejszenia powierzchni parowania żywicy. Zalecić można doniczki o wymiarach: wysokość 9 cm, średnica denka dolnego 6 cm, średnica górna doniczki 8 cm.

Celem rozpoznania skradzionych ewentualnie doniczek, zaopatruje się doniczki w wytłaczaną na nich cechę.

Stanowczo nie powinno się używać doniczek, zrobionych z blachy cynkowanej, gdyż żywica w krótkim czasie, działając na cienką warstwę cynku, rozpuszcza go, odsłonięta zaś blacha żelazna rdzewieje. Zkolei żywica rozpuszcza w sobie rdzę i zabarwia się na kolor szary, a nawet całkiem brunatny, co wpływa bardzo ujemnie na jakość otrzymywanych z takiej żywicy produktów. Z tych samych względów nie powinno się używać blaszek ściekowych z blachy cynkowanej, jak również nie należy nigdy żywicy dłużej pozostawiać w wiadrach, zrobionych z blachy cynkowanej, lecz wlewać ją zaraz po zbiorze do beczki.



Inż. W. Dakowski

PRZYPOMNIENIA NA WRZESIEŃ

I. Z hodowli lasu.

a. Jesienne przygotowanie gleby. W pierwszych dniach września lub nawet w sierpniu, rozpocząć jesienne przygotowanie gleby pod rozsadniki i uprawy z takiem wyliczeniem, by całkowicie je ukończyć do końca października. Szczegóły w oddzielnym artykule.

b. Zbiórka nasion. We wrześniu zbierać możemy:

1) szyszki wejmutki — w połowie września,

2) nasienie buka — w końcu września,

3) szyszki jodły — również w końcu września.

Terminy dojrzewania nasion ulegają wahaniom. W roku bieżącym także zauważyć się dało wcześniejsze dojrzewanie zbóż, owoców oraz nasion drzew wcześniej dojrzewających (osina, wiąz, brzoza). Spodziewać się przeto należy wcześniejszego doj-

rzewania wszelkich nasion. Szczególnie pilnie uważać trzeba na szyszki jodłowe, by nie rozsypały się wcześniej.

II. Z ochrony lasu.

We wrześniu.

a. Żerują: barczatka sosnówka, poproch cetyniak, trąd sosnowy, zwójki, szeliniak oraz korniki.

b. Odświeżyć pierścienie przeciwko barczatce, zbierać larwy trądu, szeliniaka w rowkach i zakończyć korowanie drzew pułapkowych przeciwko kornikom.

c. Przechodzą na zimowe leże:
brudnica mniszka, zimując pod postacią jaja;
sówka choinówka, zimując pod postacią poczwarki;
osnuja sośnica, zimując pod postacią gąsienicy.

III. Przy żywicowaniu.

W pierwszej połowie września może zajść konieczność nacinania co drugi dzień. Powinniśmy się jednak starać, żeby nacinać codziennie przynajmniej do połowy września. Od połowy września zmuszeni będziemy nacinać co drugi dzień.

Wobec chłodniejszych i dłuższych nocy, nacinamy w porze południowej, a wybieramy żywicę następnego dnia rano, gdyż wybrać jej przed wieczorem nie zdążymy.

Nie zakończać żywicowania zbyt wcześnie. Przy ciepłej jesieni można ciągnąć żywicę nawet w pierwszej połowie października.

Nie zwlekając, już w pierwszych dniach września szukać kupca i starać się sprzedać żywicę zaraz po skończeniu kampanji.

IV. Przy drogach.

We wrześniu, w razie suchej pogody, wykończyć reperację dróg oraz oczyszczenie i kopanie rowów odpływowych. Nie przewlekać tych robót do słotnej jesieni.

V. Przy budynkach.

Wobec przedłużającego się ciężkiego kryzysu, ograniczyć się jeszcze musimy do niezbędnych drobnych reperacyj, zabezpieczających przed zaciekaniem i zimnem. A więc:

a. poreperować pokrycie dachów,

b. okryć ściółką spróchniałe przyciesie i ściany,

c. zreperować piece ogrzewalne, piece chlebowe i kuchnie.



J. Drzewiecki

JESIEŃ SIĘ ZBLIŻA

Przy końcu sierpnia i na początku września powinniśmy mieć już przygotowane wszelkie zapasy zimowej karmy dla zwierzyny, jak również poobsiewane wszelkie poletka, przeznaczone na jarzyny. We wrześniu zaczynamy obsiewać. Jeszcze tylko kto ma kawałek gleby urodzajnej, starannie uprawionej, może ją wyzyskać dla zasiewu rzepaku, a kto się spóźnił, musi kończyć z zebraniem siana, koniczyny i owsa. Liściarki już zbierać nie należy, można jeszcze tylko zrywać i suszyć same liście na paszę z takich gatunków drzew jak: dąb, buk, lipa, brzoza, jesion, osika, akacja, wiąz, wierzba i orzech. Zbierać na karmę owiec: jarzębinę, żołędzie i kasztany. W drugiej połowie miesiąca dokonujemy drugiego i ostatniego cięcia łodyg bulw, które, po odpowiedniem wysuszeniu, trzeba powiązać i składać do szop, przesypując miałko roztartą solą. Poletka ogrodowe, obsiane kartoflami czy koniczyną, które mają pozostać niesprzątane na zimową karmę, należy co pewien czas otwierać. Inne troskliwie ochraniać przed jeleniami, sarnami i dzikami.

Wobec zbliżającego się okresu polowań, czas teraz powycinać i pooczyszczać linje myśliwskie. Wyniki polowań wykażą jaki jest rezultat naszych zabiegów hodowlanych i ochronnych w kniei. W dalszym ciągu, a i teraz, szczególnie przed polowaniami, tępić kłusowników i wnykarzy, którzy po żniwach mają więcej czasu na uprawianie swego rzemiosła. Pamiętać należy, że odnośne zarządzenia Ministerstw do pp. Wojewodów, Prokuratorów i Prezesów Sądów zalecają szczególną uwagę na surowe karanie kłusownictwa i wnykarstwa, co leśnikom, dbającym o swój zwierzostan, ułatwia znacznie ich ściganie. Korzystając z zezwolenia Ministerstwa Rolnictwa na stosowanie w roku 1932, na terenach lasów państwowych, tępienia drapieżników, środkami niedozwolonemi przez Ustawę Łowiecką, należy w tych jeszcze kilku miesiącach uczynić wszystko co możliwe, aby zniszczyć jak największą ilość psów, kotów, tchórzy, jastrzębi, srok i wron. Jastrzębie, we wrześniu, łatwo chwytać w kosze z żywym gołębiem. Nadleśnictwa, przystępujące do zakładania trutek w lasach, winny uprzedzić o tem ludność okoliczną.

Wobec częstych chorób, jakie nawiedzają zwierzynę w roku bieżącym, pilnie przetrząsnąć, aby padłe sztuki były odsyłane do zbadania, celem stwierdzenia rodzaju choroby i przedsięwzięcia kroków ochronnych.

W sierpniu trwa ruja sarn, rozpoczęta w lipcu, t. zw. ruja prawdziwa. Okres ciężarności trwa 40 tygodni, sarna koci się w pierwszych dniach maja. We wrześniu rozpoczyna się rykowisko jeleni, oraz polowanie na nie na rykowisku. Na początku rykowiska nie odstrzeliwać byków kapitalnych, potrzebnych przy rui. W końcu sierpnia odlatują przepiórki, a z niemi i inne ptactwo, a na dzień św. Bartłomieja (24.VIII) znikają już i prawie wszystkie bociany. We wrześniu rozpoczyna się polowanie na kuropatwy z naganką i z wyżłem, a również z wyżłem na młode cietrzewie. Podjazd i podchód kozłów trwa jeszcze, pozatem polują na jarząbki z wabikiem, na dziki przy czatach nocnych, na kaczki z podrywu, z naganką, na zlotach czy na ciągu. Lisy przenoszą się do zimowych jam, odbywa się ostatni miot zajęcy (1 — 2 szt.), głuszce śpiewają o wschodzie słońca.



PRZYPOMNIENIA NA SIERPIEŃ I POCZĄTEK WRZEŚNIA

W polu.

Przystąpić jak najprędzej do płytkich podorywek, celem zniszczenia chwastów i poprawienia struktury gleby, używając do tego dwuskibowca Nr. 2 (para koni) — nie zostawić żadnego ścierniska niepodoranego. Zaczynać orkę pod żyto, by umożliwić odleżenie się gleby. Pszenica mniej jest na to wrażliwa, zato ziemia musi być jeszcze lepiej odchwaszczona, niż pod żyto. W razie przyorywania nawozów zielonych, a zwłaszcza łubinów pod żyto, lepiej je opóźnić, by nie spowodować szybkiego wyługowania części azotowych, a równocześnie wykorzystać jak największy przyrost masy (u łubinu, gdy pierwsze strączki zaczynają brunatnieć). Przed siewem przycisnąć orkę ugniataczem.

Wszystek nawóz wywieźć pod pszenicę, a w braku gruntów pszennych pod żyta, które przychodzą na dalszych polach od nawozu. Nawozu **nie zostawiać w kupkach,** lecz natychmiast po roz-

wiezieniu rozrzucić jak najcieniej, drobiąc pecyny rękami, by nie spowodować wylegania żyta; przy użyciu nawozu stajennego starać się koniecznie dodać 2 q na 1 ha tomasówki na grunty lżejsze i kwaśne, na inne superfosfat. Z nawozami sztucznemi należy być ostrożnym, ze względu na koszty i stosować je raczej na gruntach o wysokiej kulturze i średnio wilgotnych, niż na wyjałowionych, suchych lub podmokłych. Siejąc żyto na kartofliskach, dodać na jesieni nawozów azotowych (azotniak — na kilka dni przed siewem i zabronować); nie stosować na gruntach kwaśnych nitrofosu. Siew ozimin uskuteczniać między 10—20 września, siejąc 50 kg. do 1 q. na morgę, zależnie od tego, czy siejemy wcześniej i na lepszej glebie. Im gorsza gleba i siew późniejszy, tem gęściejszy siew. Orać tylko na płask, nie w zagony, nie żałując przegonów i rowków odwadniających.

Seradelę (ścierniankę), gdy podrośnie, kosić w miarę potrzeby i zadawać na zielono inwentarzowi, nie kusząc się o suszenie jej, gdyż to rzadko się udaje i jedynie w razie dłuższej pogody. Nadmiar zakiszać lub spasać krowami — palikując je.

Seradelę i łubiny, przeznaczone na ziarno, dobrze dosuszyć, a zupełnie wyschnięte umieszczać w przewiewnem miejscu (nad klepiskiem), w razie braku tam miejsca — w brożkach, przekładając warstwy suchą słomą.

Na gruntach silnych, w dobrej kulturze, o głębokiej warstwie urodzajnej, tam, gdzie do wody podskórnej jest daleko (głęboko), wybrać kawałek dobrze odchwaszczonego gruntu, położonego blisko domu, zorać głęboko z pogłębiaczem, zwapnować, silnie wynawozić i zasadzić lucernę. Dobrze założony lucernik trwa do 6 lat, dając pierwszy pokos już w maju. Tam, gdzie to niemożliwe ze względu na ubogą glebę lub płytką wodę podskórną, wynawozić silnie taki sam kawałek pola i posiać wcześnie (sierpień) wykę piaskową z żytem, a w braku wyki, samem żytem — które będziemy mogli już w drugiej połowie maja, przed wykłoszeniem się, kosić na paszę zieloną dla krów.

W pasiece.

Już z początkiem września uporządkować gniazda na zimę, dodać brakujących zapasów, zastąpić częściowo miód (jako droższy) syropem z cukru, do którego dodać salicylu lub benzoesu.

Rój zimujemy na tylu ramkach (6 — 10), ile pszczoły szczelnie obsiadają.

Często zdarza się, że pszczoły wyrojone umieszczą się pod podłogą lub podsufitką — rój taki przeważnie w zimie wymarza. O ile zależy nam by rój uratować, można spróbować zrobić to

w następujący sposób: silnie podkurzyć wysuszonemi purchawkami (okrągły grzyb, młody w przekroju biały), po krótkim czasie wszystkie pszczoły pousypiają, a wtedy można je ostrożnie pozmiatać i przesypać do ula, uważając by nie rozgnieść lub nie zostawić matki. Po jakimś czasie (± ½ godz.) pszczoły przebudzą się. Wylot ula umieścić w tem miejscu, z którego pszczoły poprzednio wylatywały, a otwór dawny zasmarować gliną.

Gdyby któryś z czytelników wykorzystał podaną radę, proszę o rezultatach powiadomić redakcję, przesyłając dokładny opis swych zabiegów i, zaznaczając, w jakim czasie pszczoły pousypiały i po jakim czasie przebudziły się.

Redakcja



SZLAKIEM OŚWIATY

Stella

ODSŁONIĘCIE POMNIKÓW PREZYDENTA WILSONA I PUŁKOWNIKA HOUSE'A

W dniu 4 lipca r. b. odsłonięto w Warszawie pomnik pułkownika Edwarda Mandella House'a, postawiony w alei okrężnej parku Paderewskiego (dawniej Skaryszewskiego). W tym samym zaś dniu roku ubiegłego odbyło się w Poznaniu odsłonięcie pomnika Woodrow Wilsona, dwudziestego ósmego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Obydwa te pomniki ufundowane zostały przez mistrza Ignacego Paderewskiego, w dowód wdzięczności Narodu Polskiego za zasługi oddane Polsce przez wymienionych amerykańskich mężów stanu.

Jakie to były zasługi? Oto pułkownik House, będąc przyjacielem i najbliższym doradcą wielkiego prezydenta, przekonał go (pod wpływem Paderewskiego) o potrzebie umieszczenia w pamiętnem orędziu Wilsona, z dnia 22 stycznia 1917 r., słów o konieczności odbudowania Polski „zjednoczonej, niepodległej i samorządnej". W rok zaś później Wilson, ogłaszając 14 słynnych punktów programu pokojowego, zażądał w punkcie trzynastym utworzenia państwa polskiego z ziem, zamieszkałych przez ludność polską. Państwo to miało mieć także zapewniony dostęp do morza.

Polityczne znaczenie tych aktów było niezmiernie doniosłe, gdyż po raz pierwszy od dłuższych lat, przedstawiciel potężnego i tak wpływowego państwa sformułował tak jasno na arenie międzynarodowej prawa Polski do niepodległego i mocarstwowego bytu.

Orędzie Wilsona było wspaniałem rozwinięciem rezolucji, powziętej w 1844 r. przez legislaturę Stanu New Hampshire, której treść brzmiała następująco: „Zważywszy, że sprawa Polski jest wspólną sprawą wolności w całym świecie, że przemoc nie uświęca zła, wierzymy w sprawiedliwość boską, wierzymy, że niebawem przyjdzie czas, kiedy Polska powstanie, rozwinie swoje skrzydła i będzie wolna".

Uznając całkowicie zasługi, poniesione dla sprawy polskiej przez prezydenta Wilsona i pułkownika House'a, musimy jednak tutaj zastrzec się przed przypuszczeniem, jakoby tylko wpływowi omawianego orędzia Polska zawdzięczała swą wolność. Tak, naszczęście, nie jest, a o tem świadczy wymownie cała historja XIX wieku, w której złotemi zgłoskami wypisane są świetne czyny orężne i patrjotyczne, których jedynym uświęconym celem była ...Niepodległość Ojczyzny.

A chociaż wielkie wysiłki bohaterskich Polaków zawiodły i wiek XX zastał nas jeszcze w niewoli, to jednak niemal od początku tego wieku rozpoczynają się znów przygotowania do walki orężnej, wszczętej przez Józefa Piłsudskiego, twórcy legjonów, a potem słynnej Polskiej Organizacji Wojskowej, której tajne kadry sięgały daleko poza obecne granice naszej Rzeczypospolitej.

Prócz legjonów, polska siła zbrojna powstała we Francji, Rosji i dalekiej Ameryce, tworząc wraz z niemi naszą armję, której dzielność i bitność wywalczyła nam upragnioną Niepodległość.

A gdy przed dwunastu laty niezliczone masy wroga zalały od wschodu nasz kraj i nawet zagrażały stolicy, powstał cały naród — od dzieci aż do starców i wspólnym wysiłkiem, pod dowództwem Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozbił nieprzyjaciela.

Tak więc niepożyta siła naszego narodu — której wymownem świadectwem były także powstania śląskie — tego tak dawno od Macierzy oderwanego ludu — była najważniejszym powodem, dla którego Polska nie zginęła, choć nasi wrogowie pragnęli na zawsze wykreślić jej imię z mapy Europy.

I o tej sile, o naszej wewnętrznej tężyźnie i mocy, należy też pamiętać, rozpatrując zasługi oddane Polsce przez obcych, co zresztą nie ujmie bynajmniej tym zasługom znaczenia.